

nie miejsc pracy godne z prawem?



MAT. PRAS JSW SA

nie długo istnieć

– Zaskakujące pytanie, jesteście firmą transparentną.

► Straty kopalni Krupiński są wielką tajemnicą?

– Podajemy wyniki całej grupy. Natomiast na użytek wewnętrzny monitorujemy wyniki kopalni i spółek, żeby przez jedną z nich nie zrujnować finansów Grupy JSW. Ma pan rację, kopalnia Krupiński jest w bardzo trudnej sytuacji.

► Tak trudnej, że związki działające w Krupińskim zgodziły się, aby praca w kopalni trwała sześć dni w tygodniu przy zachowaniu pięciodniowego tygodnia pracy dla górników.

– Takie porozumienie podpisali związkowcy i dyrekcja kopalni Krupiński. Zarząd JSW zaakceptował to porozumienie. Natomiast przedstawiciele Wspólnej Reprezentacji Związków Zawodowych JSW SA kazali swoim kolegom z Krupińskiego wycofać się z tego porozumienia. Doszło do kuriozalnej sytuacji – liderzy związkowi dwóch central górniczych na poziomie spółki zabronili załodze i związkowcom z kopalni ratowania swojego zakładu. Zablokowali starania dyrekcji kopalni i załogi, dzięki którym można uratować 2,5 tys. miejsc pracy.

► Kopalnia zostanie zamknięta?

– Zarząd nie chce zamykać kopalni Krupiński, w której pracuje świetna załoga. Najbardziej boli mnie to, że przewodniczący związku Kadra w JSW SA Zdzisław Chętnicki i przewodniczący Solidarności w naszej spółce Sławomir Kozłowski jako pierwsi powiedzieli, że oni nie zgadzają się, aby ta kopalnia mogła się naprawić. Proszę zwrócić uwagę – związkowcy z kopalni Pniówek, którzy stoją wyżej w hierarchii związkowej, zabraniają kolegom z innej kopalni działań służących ratowaniu miejsc pracy. Okazuje się, że oni mogą skazać inną kopalnię na zagładę.

► Zdaniem tych liderów prawo nie pozwala na taki sposób ratowania kopalni. Porozumienie spisane przed wejściem JSW na giełdę zabrania inicjatyw w pojedynkowych kopalniach.

– Ratowanie miejsc pracy jest niezgodne z prawem? To bardzo ciekawy argument. Jestem zaskoczony, że mogą go używać związkowcy. Dyrekcja spotykała się z górnikiem z Krupińskiego. Ich opinie były pozytywne. Załoga zdaje sobie sprawę, że trzeba obniżyć koszty wydobycia. Sześć dni pracy maszyn i pięciodniowy tydzień pracy dla górników mogą uratować kopalnię. Dostałem

dużo maili, w których górnicy popierają to rozwiązanie.

► Wiem, że wielu liderów związkowych z Krupińskiego nie chce podporządkować się decyzji ważniejszych kolegów.

– Proszę, niech udowodnią, że mogą podejmować samodzielne decyzje w sprawach swojej kopalni. Na razie decydują za nich koledzy z innej kopalni. Trudna sytuacja Krupińskiego nie jest zjawiskiem krótkotrwałym. Warunki geologiczne w eksploatowanym złożu nie zmieniają się w ciągu kilku miesięcy. Górnicy w tej kopalni wydobywają węgiel energetyczny i węgiel koksowy gorszej jakości. Około połowa urobku to kamień. Te parametry nie zmieniają się w perspektywie kilku najbliższych lat. Załoga Krupińskiego wie o tym doskonale. Dlatego zgodziła się na zmianę organizacji pracy, dzięki której można uratować kopalnię. Moim zdaniem to znak, że wewnątrz naszej branży jest wola załóg, aby wprowadzać zmiany. Zachowanie dwóch liderów pokazuje, że związki są ich hamulcowymi. Pytał pan o to, czy można zmienić społeczny obraz branży, która jest oceniana jako roszczeniowa. Można, ale trzeba pokonać opór czasem nawet dwóch związkowców. Nadszedł najwyższy czas, aby naprawić fundamenty górnictwa. Niestety wciąż wykonujemy działania pozorne, które nie uratują branży górniczej. Na przykład zakaz importu węgla z Rosji. Zamiast takich działań trzeba przeprowadzić proces naprawy. Należy zmienić prawo zewnętrzne regulujące działanie górnictwa i prawo wewnętrzne w spółkach węglowych. Konieczne są zmiany w procesie zarządzania. Powinny być realizowane te dwa kierunki i wtedy można uratować górnictwo. Im dłużej będziemy wierzyć, że uratuje nas zakaz importu węgla z Rosji albo jakiś cudowny pomysł w Warszawie, tym więcej stracimy miejsc pracy.

► Politycy opozycji coraz częściej nawołują do zmian w górnictwie. Koalicja rządząca szybko policzyła, że kupno spokoju w kopalni Kazimierz-Juliusz będzie kosztować nie 100, ale około 280 mln złotych. Kupowanie spokoju jest coraz droższe. Kolejny krok będzie kosztował miliardy i wtedy będzie więcej takich głosów jak prezydenta Nowej Soli.

– Wkraczamy na grunt polityki. Nie chciałbym, żeby nasza branża była pionkiem w politycznych sporach.

► To odbywa się bez względu na pańskie chęci. Hasło o takich samych żołądkach może zdobyć popularność wśród emerytów, urzędników, pracowników sieci handlowych. Dlaczego ktoś, kto przepracował 40-45 lat, ma mieć połowę emerytury górnika, który pracował 25 lat?

– Oczywiście, takie pytania można mnożyć. Ja zawsze będę bronił przywilejów

emerytalnych górników pracujących przy wydobyciu węgla. To wyjątkowo ciężka i niebezpieczna praca. Ale czy na przykład działacz związkowy musi dostawać pieniądze za posiłek regeneracyjny? Wypłata górnika składa się z ponad 20 elementów. Czy potrzebny jest taki skomplikowany system? Uważam, że górnik powinien być bardzo dobrze wynagradzany. Powinna być premiovana efektywność. Powinniśmy stworzyć system, który da szansę na lepsze zarobki za lepszą pracę. To oznacza, że oprócz stałej części wynagrodzenia powinna być część uzależniona od wyników.

► Związki oskarżają zarząd o spisek, który ma obalić system prawny obowiązujący w JSW. Zarząd ma pretensje do związków, że wykorzystują prawo do walki z wymaganiami ekonomii. Dla obserwatora z zewnątrz to sytuacja kabaretowa.

– Tak samo kabaretowa będzie sytuacja, kiedy z potężnej firmy zostaną tylko bardzo korzystne układy pracy. Nie będzie firmy, miejsc pracy, pieniędzy na deputaty węglowe dla emerytów, rencistów, a nawet dla górników. Od wielu lat słyszę, że porozumienie jastrzębskie jest świętością. Czy będzie obowiązywać do końca świata? Nawet wtedy, gdy po wielkiej firmie JSW SA zostanie tylko izba pamięci, ponieważ kilku liderów nie zauważyło, że w ciągu 30 lat świat się zmienił?

► Zarząd i związki w JSW mogą wspólnie dostosować firmę do wymagań współczesnej gospodarki? Wierzy pan, że znajdzie sojuszników wśród liderów związkowych?

– Wierzę, że załoga zrozumie konieczność zmian. Górnicy mają dostęp do informacji. Wiedzą, co się stało z firmami, w których najważniejsze były stare układy pracy. Tych firm już nie ma. Układy zostały. Mam nadzieję, że załogi górnicze zrozumieją ten mechanizm i nie pozwolą, aby mała grupa związkowców szantażowała kraj i rząd.

► Zarząd wprowadzi sześciodniowy tydzień pracy kopalni Krupiński z zachowaniem pięciodniowego tygodnia pracy dla górników?

– Załoga chce w ten sposób ratować kopalnię. Jeżeli działacze na szczeblu spółki zablokują tę inicjatywę, kopalnia nie będzie długo istnieć.

► Zarząd podejmie decyzję o likwidacji?

– Ta kopalnia nie zarobi na niezbędne inwestycje. Bez nowych frontów wydobywczych „udusi się” sama. Na samozagładę skazają ją przywódcy związkowi. Na jednym ze spotkań ze związkowcami z Krupińskiego powiedziałem: Załoga rozliczy za to liderów związkowych. Jestem przekonany, że górnicy z Krupińskiego nie odpuszczą i będą rozliczać wszystkich, którzy skazali ich kopalnię na zagładę.